

Justyna A. Kowalik

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
justynakowalik1909@poczta.onet.pl

***Aemulatores erasmi?* „Sejmy niewieście” w polskiej kulturze literackiej XVI wieku**

Abstract

***Aemulatores Erasmi?* „The Council of Women” in Polish Literature of XVI Century**

The aim of this article is to present how the Polish renaissance authors creatively transformed and adapted to the native context one of Erasmus’ dialogues, *Senatulus sive Gynaikosynedrion*. The humanist exploited here a popular motif of a meeting of women who debate on different issues. The work is based on one of Aristophanes’ comedies as well as an episode from a biography of a Roman emperor, Heliogabal. *Senatulus* was very popular and was translated into a number of vernacular languages all over Europe. Erasmus, with his characteristic sense of humour and criticism, pointed to some vices of women, but did not stop there. He used a seemingly paradoxical formula of women’s council to draw attention to social and political problems of the time.

Early modern Polish texts developing the theme in question can be understood in the context of Polish parliamentarism. But their literary inspiration has to be taken into consideration as well. The first part of this article focuses on problematic aspects of *Senatulus*, its somewhat provocative and ambiguous character, which probably attracted authors to this particular text. Then two Polish dialogues that are linked to Erasmus’s work are examined. These are: anonymous *Senatulus to jest sjem niewieści* (*Senatulus, or the council of women*) from 1543 and *Sjem niewieści* (*The council of women*) written by Marcin Bielski in 1566/1567. Even a preliminary comparison of these two works with Erasmus’ *colloquium* indicates that the vernacular

texts are a kind of sequel to the original and further develop its basic idea. References to the Latin version are present here on different levels. Similarity lays not only in the title and topics discussed by the characters, but also in the linguistic structure. In both cases, the concept of the female parliament was used by the writers as a pretext to draw attention to the political, social and economic problems Poland faced at that time and to suggest their own solutions.

Key words: Erasmus of Rotterdam, satire, *Senatulus to jest sjęm niewieści*, Marcin Bielski, „council of women”, dialogue

Kiedy Arystofanes w komedii *Lizystrata* kazał przemawiać tytułowej bohaterce na zgromadzeniu wojennym, a w *Sejmie kobiet* oddał władzę w Atenach w ręce niewiast, stworzył precedens literacki, naśladowany później przez wielu autorów. Motyw ten podjął również Erazm z Rotterdamu, który w 1529 roku w kolejnym tomie ze zbioru *Colloquia familiaria* umieścił dialog *Senatulus sive Gynaikosynedrion*, czyniąc bohaterkami kobiety, zastanawiające się nad zwołaniem niewieściego senatu, a raczej „senaciku”, aby w ten sposób przeciwstawić się dominacji mężczyzn. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że ideę zgromadzenia kobiecego, nie pomijając wpływów Arystofanejskich, znakomity humanista mógł zaczerpnąć z biografii cesarza Heliogabala, zamieszczonej w *Scriptores Historiae Augustae*, które wydał na parę lat przed powstaniem interesującego nas dialogu¹. Tekst posiada niewątpliwe elementy ludyczne; pomysły Rotterdamczyka kwestionował bowiem chociażby tradycyjny porządek, proponując „świat na opak”, w którym dochodzi do zamiany ról. Powierzchnownie odczytany *Senatulus* wydaje się służyć jedynie rozrywce. Poglębiona lektura utworu wskazuje jednak, że jego autor w zawoalowany sposób podejmuje tematy istotne również

¹ Zob. P. Eichel-Lojkine, *Colloquium, Concilium, Convicium. Pour une relecture du „Senatulus” d’Erasmus*, „Bibliothèque d’Humanisme et Renaissance” 63 (2001), nr 2, s. 291.

w kontekście innych swoich pism poświęconych kobietom: traktatów (*Encomium matrimonii*, *Institutio Christiani matrimonii*, *Vidua Christiana*) i dialogów (*Virgo μισόγαμος*, *Virgo poenitens*, *Proci et puellae*, *Coniugium*, *Adolescentis et scorti*, *Abbatis et eruditae*, *Puerpera*, *Άγαμος γάμος sive Coniugium impar*).

Nieodzowne wydaje się w tym miejscu streszczenie². W dialogu humanisty rozmawia ze sobą pięć niewiast, najprawdopodobniej mieszczanek (Kornelia, Perotta, Katarina, Julia, Margareta), choć czasownik „rozmawiać” wydaje się tu raczej przesadą, gdyż to w zasadzie monolog jednej z bohaterek – Kornelii, która już w pierwszych zdaniach wyrzuca swoim przyjaciółkom, że zapędzone do kądzieli i krosien zupełnie zapomniały o swojej godności, przez co mężczyźni taktują je niezbyt poważnie. Sami zbierają się na różnego typu zebraniach, by debatować o swoich sprawach. Obecne zgromadzenie kobiet zwołane przez Kornelię nie jest żadnym precedensem, gdyż spotkania takie mają długą, bo sięgającą czasów antyku, tradycję (mówiąca wspomina o senacie kobiecym z czasów rzymskiego imperatora Heliogabala), którą trzeba wznowić. I same niewiasty nie powinny milczeć, gdyż nawet natura dała im wymowny język i głos bardziej donośny niż mężczyznom, których głosy brzmią ochryple, przez co odpowiadają rykom osłów. Zachęcając swoje przyjaciółki do podjęcia działań mających przywrócić ukonstytuowany przez historię rzymską senat kobiecy, Kornelia deprecjonuje zarazem zgromadzenia męskie. Monarchowie, teolodzy i biskupi schodzą się bowiem po wielokroć i nijak nie mogą się ze sobą porozumieć, tocząc spory o zajmowanie miejsc i o kolejność zabierania głosu. Rządy mężczyzn, zdaje się sugerować mówczyni, sprawiły, że nie ma zgody ani między obywatelami, ani sąsiadami. Gdyby władza przeszła w ręce niewiast, sprawy ludzkie stałyby się znośniejsze.

² Korzystam z wydania: Desiderius Erasmus Roterodamus, *Senatulus sive Gynaikosynedrion*, w: *Opera Omnia Desiderii Erasmi Roterodami*, ord. I, t. 3: *Colloquia*, ed. L.-E. Halkin, F. Bierlaire, R. Hoven, Amsterdam 1972, s. 629–634 (dalej cyt. jako ASD; numerację wersów podaję według tej edycji).

Kolejnymi punktami w przemówieniu są kwestie ustalenia składu przyszłego senatu i porządku planowanych obrad. Omawia je Kornelia pośród ciągłych przerw i protestów, ponieważ proponowane przez nią rozwiązania wydają się nie do przyjęcia dla pozostałych kobiet. Zakłada ona, że w zebraniach senatu nie będą mogły uczestniczyć panny (gdyż podczas obrad mogą być poruszane treści, których ich uszom nie godzi się słuchać), prostytutki (żadna szanująca się matrona nie usiądzie przecież obok kobiety niemoralnie się prowadzącej), niewiasty po siedemdziesiątym roku życia (uznane za emerytki) oraz te, które wychodziły za mąż trzy razy. Następnie, o kolejności zajmowanych miejsc będzie decydować pochodzenie i liczba posiadanych dzieci. Głównym przedmiotem obrad będzie kwestia godności kobiecej, ta zaś przejawia się głównie... w ubiorze. Tu następuje cięta satyra na stroje szlachcianek i mieszczanek; Kornelia żżyma się na te drugie, że noszą suknie, które przystoją jedynie paniom wysoko urodzonym. Głównym zarzutem przewodniczącej kobiecego spotkania przeciwko ówczesnym strojom jest fakt, że nie stanowią kryterium rozróżnienia między wysoko urodzonymi a plebejuszami. Kornelia utyskuje również na ślepe podążanie warstw poślednich za arystokracją oraz zacieranie się różnic międzystanowych, a także porusza ważny, zwłaszcza w kontekście innych dialogów Rotterdamczyka, temat odpowiedniego dobrania się małżonków.

Dalsze postanowienia dotyczą bliżej nieokreślonej przyszłości: mężczyznom należy pozostawić wszelkie stanowiska i troskę o sprawy wojenne, może z czasem kobiety wywalczyłyby sobie prawo do sprawowania urzędów, które nie wymagają używania broni. Satyra kończy się w zupełnie nieoczekiwanym momencie – Kornelia prosi przyjaciółki, by zastanowiły się nad sprawami, które będą poddane dyskusji, i planuje kolejne zebranie nazajutrz, pozostawiając czytelnika z uczuciem niedosytu.

Cel, jaki założył sobie Erazm – wytknięcie wad kobietom – został osiągnięty³. Ostrze satyry zostało skierowane głównie przeciwko niezbyt mądrym i lubiącym stroić się mieszczankom. Warto również zauważyć, że Kornelia, tworząc podstawy funkcjonowania żeńskiego senatu, musiała naśladować działania zebrań, które miała okazję obserwować. Spotkania te często nie spełniały swoich zadań, stąd też trudno oczekiwać, by forma niejako pochodna od tego typu zgromadzeń miała się od nich zdecydowanie różnić. Posłużywszy się nieco przerysowanym obrazem kobiecego spotkania, Erazm zdyskredytował przy okazji wszelkiego rodzaju zgromadzenia, zwracając uwagę na niedomogi w ich funkcjonowaniu. *Senatulus* może być również odczytany jako dialog o przedstawionych w krzywym zwierciadle radach mężczyzn lub rozmowa o charakterze metadyskursywnym, a mówiąc ściślej, wypowiedź o sposobie prowadzenia dyskusji⁴. Podobnie jak w wydanym w 1529 roku *Synodzie gramatyków*, który można potraktować jako męski odpowiednik *Senatulusa*, Erazm stara się ośmieszyć zarówno uczestników dysputy, jak i ich bezcelowe polemiki.

Niełatwy do jednoznacznego odczytania, prowokacyjno-utopijny charakter utworu⁵ zachęcał do podjęcia wątku, czego świadectwem może być popularność dialogu w literaturze zachodniej Europy, gdzie chętnie tłumaczono go i parafrazowano. Formuła owa posłużyła również szesnastowiecznym pisarzom rodzimym, walczącym piórem o naprawę Rzeczypospolitej (*Senatulus to jest sjem niewieści* z 1543 roku, *Sjem niewieści* Marcina Bielskiego z 1566/1567 roku) oraz autorom siedemnastowiecznych satyr o charakterze antyfemi-

³ „In Senatulo traducturus eram vitia quedam mulierum, sed civiliter, ne quis expectet tale quippiam quale habet Iuvenalis” (Desiderius Erasmus Roterodamus, *De utilitate Colloquiorum*, ASD, ord. I, t. 3, s. 748).

⁴ P. Eichel-Lojkine, *op. cit.*, s. 294.

⁵ Por. J.A. Kowalik, *Senatulus sive Gynaikosynedrion – utopia, inversus mundi, satyra na współczesność? Poglądy Erazma z Rotterdamu na rządy kobiet*, „Wielogłos” 2014, nr 3 (21), s. 51–59.

nistycznym (*Sejm białogłowski* i *Sejm panieński*, oba powstałe przed 1617 rokiem).

Bezpośrednich odwołań do zbioru *Colloquia familiaria* jest w polskiej literaturze renesansowej niewiele. Nie ma jednak wątpliwości, że były one pilnie czytane, nie tylko przez krakowskich żaków uczących się wytwornej łaciny. Niektóre z zapożyczeń zostały już ustalone przez badaczy, innych możemy się tylko domyślać, zawsze z wielką ostrożnością. Nie każdy bowiem autor dialogu satyrycznego musiał iść, jak podkreślał Janusz Tazbir w swojej publikacji dotyczącej recepcji zbioru w Polsce, „Pana Erazmowego śladem”, była to bowiem wówczas bardzo popularna formuła, którą chętnie posługiwali się tak paszkwilanci, jak i (zupełnie na serio) polemisi wyznaniowi⁶. Holenderskiego humanistę naśladował bezimienny autor paszkwilu na małżeństwo Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną, na *Rozmowach* wzorowane były również ówczesne polskie pamflety, w tym głośna satyra na sejm piotrkowski z 1536 roku *Dialogus de Asiatica diaeta*⁷. Inspirowali się nimi Mikołaj Rej⁸, Marcin Kromer, Andrzej Frycz Modrzewski, Stanisław Orzechowski. I choć niejednokrotnie bohaterowie polskich dialogów prowadzą dyskusję „słowami Erazma”, próżno szukać tam tak jego nazwiska, jak i dosłownych cytatów z poszczególnych dzieł⁹. Podobnie jest w przypadku wielu (często anonimowych) tekstów staropolskich zatytułowanych „sejm” lub „sjem”. Jakie (i czy w ogóle) związki można zaobserwować pomiędzy nimi a „sejmikiem” kobiet Rotterdamskiej?

Dawne piśmiennictwo zna parafrazy obrad sejmowych, a ściślej, diariusza sejmowego notującego porządek wystąpień poselskich.

⁶ J. Tazbir, *Polska recepcja „Rozmów potocznych” Erazma z Rotterdamu*, „Przegląd Humanistyczny” 27 (1983), nr 5, s. 29.

⁷ M. Cytowska, *W cieniu wielkiego Erazma. Pamflet na małżeństwo Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną*, „Meander” 4 (1959), nr 6, s. 291–299; J. Tazbir, *op. cit.*, s. 30.

⁸ Wykazała to przekonująco Zofia Szmydtowa (Z. Szmydtowa, *Rej wobec Erazma*, [w:] eadem, *O Erazmie i Reju*, Warszawa 1972, s. 181–234).

⁹ J. Tazbir, *op. cit.*, s. 30–31.

Z trawestacji diariusza wyodrębniły się dwa odmienne gatunki komiczne: sejm i votum¹⁰. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że „sejmy niewieście” mogły powstać niezależnie od literackich wzorców, jako jeden z przejawów parlamentaryzmu staropolskiego¹¹. Popularna w Europie Zachodniej fikcja parlamentu kobiecego z dzieła Arystofanesa była w Rzeczypospolitej szlacheckiej najprawdopodobniej bardzo mało znana, gdyż o wielkim komediopisarzu prawie nic nie wiadano, nie tłumaczono go i potępiano ze względów moralnych (i to aż do drugiej połowy XIX wieku)¹². Jego sytuacja w Polsce przedstawiała się zatem zupełnie odmiennie niż w ówczesnej Francji, Anglii, Italii czy krajach niemieckich, gdzie cieszył się nie małym uznaniem¹³. Zalecał lekturę komediopisarza swoim uczniom i Erazm, który szczególnie cenił go za piękny język¹⁴. Skoro więc nie *Sejmem* kobiet Arystofanesa, to może *Senatulusem* Erazma z Rotterdamu mogli zainspirować się polscy twórcy?

Interesować nas tu będą szczególnie dwa utwory powstałe w nieodległym od siebie czasie. Pierwszy z nich to *Senatulus to jest sjem niewieści* autorstwa anonimowego autora (acz przypisywany niekiedy Andrzejowi Glaberowi z Kobylina), wydany w 1543 roku, drugi zaś to *Sjem niewieści* Marcina i Joachima Bielskich, powstały najpew-

¹⁰ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce*, t. 6: *Dwaj królowie rodacy*, Warszawa 1980, s. 251–252.

¹¹ W. Wojtowicz, *Między literaturą a kulturą. Studia o „literaturze mieszczańskiej” przelomu XVI i XVII wieku*, Szczecin 2010, s. 325.

¹² O recepcji dzieł Arystofanesa w Polsce zob. m.in.: T. Sinko, *Literatura grecka*, t. 1, cz. 2: *Literatura klasyczna w. V–IV przed Chr.*, Kraków 1932, s. 430–432; J. Starnawski, *Bibliografia Arystofanesa w Polsce*, [w:] *Arystofanes. Materiały Sesji Naukowej Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN*, Wrocław 1957, s. 264–307; idem, *O dziejach Arystofanesa w Polsce*, [w:] J. Starnawski, M. Wichowa, J. Obrębski, *Antyk w Polsce*, cz. 1, Łódź 1992, s. 41–69.

¹³ J. Łanowski, *Wstęp*, [w:] Arystofanes, *Trzy komedie: Lizystrata, Sejm kobiet, Plutos*, przekład i przypisy J. Ławińska-Tyszkowska, Wrocław 1981 („Biblioteka Narodowa”, seria II, nr 197), s. LXIX–LXXX.

¹⁴ T. Sinko, *Literatura grecka*, t. 1, cz. 2, s. 432.

niej na przełomie lat 1566/1567¹⁵. Spróbujemy wykazać, w jaki sposób ich autorzy podjęli Erazmowy wątek, twórczo go jednak przekształcając i dostosowując do warunków rodzimych.

Treść szesnastowiecznych „sejmów niewieścich” obraca się wokół spraw państwa i poprawy obyczajów – tematów podejmowanych przez najętsze umysły dawnej Polski; ma też niemało punktów stycznych z ich dziełami. W sytuacji dość słabej pozycji kobiet w Rzeczypospolitej fikcja quasi-parlamentu niewieściego mogła się wydać czytelnikom dość zaskakująca. Autorzy interesujących nas utworów wykorzystali nieznany wcześniej literaturze rodzimej concept kobiecego spotkania, by w ten sposób zwrócić uwagę na problemy ówczesnego życia społecznego i politycznego. Tematyka polityczna i ekonomiczna nie wyczerpuje oczywiście bogactwa znaczeń, jakich dostarcza każdy z omawianych tekstów, wydaje się jednak najistotniejsza, stąd właśnie tym zagadnieniom poświęcono w niniejszej pracy najwięcej uwagi.

Na początku należy zaznaczyć, że oba teksty można uznać za kontynuację dialogu sławnego humanisty i rozwinięcie zapożyczonogo odeń pomysłu. U Erazma kobiety zbierają się, by debatować nad dopiero mającym się ukonstytuować senatem niewieścim, natomiast w utworach rodzimych obradują w sposób, który jest naśladowaniem systemu polskiego: zebrana na sejmikach szlachta uchwałała instrukcje dla posłów (artykuły), które ci mieli przedstawić na sejmie walnym. Podobnie na sejmiku kobiet: „A przeto ty artykuły nam od wszech panien polecione już ninie opowiadamy i prosimy, byście je łaskawie przyjąć raczyły” (*Senatulus, to jest sjem niewieści*, k. B2r).

¹⁵ Korzystam z wydań: [Andrzej Glaber z Kobylina?], *Senatulus to jest sjem niewieści, który niegdy w Rzymie dzierzán był od trzech stanów ich, od małżonek, wdów i (panien)*, Kraków, wdowa Unglerowa, 1543, 8-o. (ark. B i C). Fotokopia z oryginału, znajdującego się w Bibliotece Publicznej w Warszawie. Wykonana w Krakowie w maju 1952 r. staraniem K. Badeckiego (BJ, St. Dr. 1392 Cim); M. i J. Bielscy, *Sjem niewieści*, [w:] M. Bielski, *Komedyja Justyna i Konstancyjej*, M. i J. Bielscy, *Sjem niewieści*, oprac., komentarz i wprowadzenie J. Starnawski, wstęp A. Gorzkowski, Kraków 2001.

Zagadkowy *Senatulus to jest sjem niewieści*, zachowany do naszych czasów jedynie w szczątkowej postaci, wydany został w znanym dla piśmiennictwa staropolskiego 1543 roku. Do dzisiaj z całą pewnością nie ustalono jego autora. Pierwszy wydawca dialogu, Karol Badecki, przypisywał go z Andrzejowi Glaberowi z Kobylina, profesorowi Uniwersytetu Krakowskiego, tłumaczowi, popularyzatorowi wiedzy oraz obrońcy praw mieszczańskich¹⁶. Stanowisko to, acz nie bez zastrzeżeń, przyjęło się w literaturze przedmiotu¹⁷.

W polskim *Senatulusie* występują trzy „stany sejmujące”: panny, mężatki i wdowy, a dwie spośród kobiet są znane z imienia: to Anna (wypowiadająca raptem jedno zdanie) i Lukrecja, która reprezentuje małżonki i wypowiada się trzykrotnie. Nie jest to więc dialog konkretnych osób, lecz raczej pewien rodzaj zbioru przemówień „posłanek” referujących kolejno swoje artykuły (po dziesięć od każdego stanu), zgłoszone na mający się dopiero odbyć sejm niewieści. Swoistym przerywnikiem są wystąpienia Lukrecji, zabierającej głos przed pannami i wdowami. Na treść wypowiedzi wpływa status społeczny jej uczestniczek – można przypuszczać, że reprezentują one stan mieszczański, niezależnie zaś od wzorca literackiego, którym byłby utwór Erazma z Rotterdamu, podjęte przez nie tematy

¹⁶ K. Badecki, *Z badań nad literaturą mieszczańsko-ludową XVI-XVII wieku. Senatulus (Sjem niewieści)*. Franc, Wrocław 1953 [Osobne i szesnastoma podobiznami uzupełnione odbicie z „Pamiętnika Literackiego” 43 (1952), z. 3–4, s. 997–1006], s. 21–22. Interesujący nas dialog, opierając się na wydaniu Badeckiego, przedrukował Julian Krzyżanowski (*Senatulus to jest sjem niewieści, który niegdy w Rzymie dzierżan był od trzech stanów ich, od małżonek, wdów i panien* [Andrzeja Glabera z Kobylina], [w:] *Proza polska wczesnego renesansu (1510–1550)*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1954, s. 337–350).

¹⁷ O ile uczeni z lat pięćdziesiątych zgadzają się z opinią Badeckiego (np. H. Barycz, *Glaber Andrzej*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, red. K. Lepszy, Wrocław 1959–1960, s. 28–30), to już autorzy prac późniejszych z ostrożnością wypowiadają się na ten temat lub w ogóle go nie podejmują. Pewne nadzieje na ostateczne rozstrzygnięcie autorstwa mogą przynieść badania językoznawcze (por. J. Migdał, *O języku Andrzeja Glabera z Kobylina. Studium polszczyzny wczesnorenesansowej*, Poznań 1999).

są, z wszystkimi zastrzeżeniami, odbiciem ówczesnej rzeczywistości pozatekstowej. Utwór ogłoszony w roku wydania *Krótkiej rozprawy* Mikołaja Reja czy pierwszej mowy Filareta Perypatetyka Andrzeja Frycza Modrzewskiego powstał z tej samej tendencji krytycznego oświecenia spraw polskich i ich zreformowania. Jak podkreślił Henryk Barycz, wartość *Senatulusa* podnosi niespotykana obrona interesów ekonomicznych mieszczaństwa, a zwłaszcza próba zakwestionowania nałożonych na ten stan przez szlachtę ograniczeń politycznych i społecznych¹⁸. Podążając śladem stwierdzeń zasłużonego dla badań nad kulturą dawną uczonego, można posunąć się jeszcze dalej i domniemywać, że tekst mógł powstać z potrzeby konkretnej sytuacji politycznej, o czym przekonuje nas analiza treści *Senatulusa*. Wszak w 1543 roku na sejmie w Krakowie pod naciskiem szlachty król Zygmunt Stary zobowiązał się do wprowadzenia w życie postanowień konstytucji sejmu piotrkowskiego z 1538 roku, które zakazywały mieszczaanom nabywania dóbr wiejskich, a posiadane już przez nich nakazywały sprzedać w ciągu czterech lat¹⁹.

Wypada więc postawić dialog anonimowego autora obok słynnej *Mowy Prawdomówcy Perypatetyka* Andrzeja Frycza Modrzewskiego, wydanej drukiem w 1545 roku, lecz powstałej dwa lata wcześniej, a będącej swoistym komentarzem do postanowień sejmu piotrkowskiego. Istotny wydaje się początek utworu, w którym Modrzewski wyjaśnia powód zwołania zgromadzenia: „Etsi nobis potestas sententiae in senatu dicendae non est, tamen in senatulo hoc nostro (wyróż. – J.A.K.), ut de rebus humanis omnibus, ita etiam de senatus consultis in hoc conuentu reipublicae factis puto licere nobis disputare”²⁰. Interesujące jest wyraźne przeciwstawienie sena-

¹⁸ H. Barycz, *op. cit.*, s. 30.

¹⁹ Por. A. Dembińska, *Zygmunt I. Zarys dziejów wewnątrzno-politycznych (1540–1548)*, Poznań 1948.

²⁰ A. Frycz Modrzewski, *Oratio Philalethis Peripatetici in senatulo hominum scholasticorum de decreto conventus, quo pagi civibus adimi permittuntur, habita MDXXXIII Calend. Aprilis*, [w:] idem, *Orationes*, ed. K. Kumaniecki, Warszawa 1954, s. 155.

tu Rzeczypospolitej gronu ludzi uczonych, przeważnie pochodzenia plebejskiego, których nazywa Modrzewski zdrobniałym *senatulus* (*Oratio Philatethis Peripatetici in senatulo hominum scholasticorum*). Zbierają się oni, by poddać krytyce niesprawiedliwe ustawy ograniczające wolność polityczną i ekonomiczną mieszczan, stąd też, jak słusznie zauważa Jerzy Ziomek, ów *senatulus* jest organem myśli, nie prawa, wyrażającym ideały wczesnego humanizmu, w którym hasło: „rządzić piórem! było i zasadą, i nadzieją tych poczynań”²¹. Podobnie w interesującym nas dialogu – treść większości „artykułów” zaproponowanych przez białogłowy utrzymana jest w tonie ogólnym, dydaktyczno-moralnym, wzmocnionym jeszcze przez „życzeniową” formę poszczególnych ustępów.

Zgromadzone na spotkaniu kobiety wypowiadają się w ściśle określonym porządku: panny mają mówić o „zakonnym a krześcijańskim rządzeniu”, następnie w kolejności wdowy o cnotliwym życiu, a przemawiające na ostatku małżonki o dobrym gospodarstwie i obronności (przy czym fragmenty te nie zachowały się). Powodem zwołania „sejmu” jest trudna sytuacja kobiet, która zmusza je do zorganizowania zjazdu po raz pierwszy od niepamiętnych czasów oraz do debaty nad własnym losem, co nadaje ich spotkaniu wymiar interwencyjny. Z zawartości zachowanych „artykułów” można wywnioskować, że utwór miał przede wszystkim charakter dydaktyczny i społeczno-moralny, wytykający i potępiający zwłaszcza wady niewiast w „niefortunnych czasach”, między innymi zbytek w strojach.

Autor często odwołuje się do Pisma św., traktując je jako źródło służące poprawie moralności. Przez usta panien wypowiada się przeciwko wyznaniowemu nowinkarstwu, ostrzegając, by „w wierze świętej krześcijańskiej mimo ustawę staradawną kościelną żadna odmiana nie była” (k. B2v) oraz aby nikt nie rozprawiał o sprawach wiary na „świeckich biesiadach” (k. B2v). W „artykułach” postulowanych przez młode kobiety do wad ówczesnych zaliczono ponadto „pieśni wszeteczne, które psują cnoty w ludziach”, „tańce niewstydlive”

²¹ J. Ziomek, *Renesans*, wyd. 5 popr., Warszawa 1995, s. 173–174.

składanie nadaremnych przysięg, zintensyfikowanie się „kradzieztwa”, nieposzanowanie sprawiedliwości czy karanie „swowolnych zabijaczy”. W tej ostatniej kwestii Anonim jest zgodny z Andrzejem Fryczem Modrzewskim (przypomnijmy, że w tym samym roku powstała pierwsza z głośnych mów: *Lascius, sive de poena homicidii* przeciw niesprawiedliwemu, faworyzującemu szlachtę, prawu). Obaj autorzy postulują, by kara była identyczna ze skutkiem przestępstwa, niezależnie od stanu, z jakiego pochodził zabójca i poszkodowany. Sprzeciwiają się również, dość powszechnej wśród możliwych, praktyce wykupienia się. Dla porównania zestawmy ze sobą odpowiednie fragmenty:

Tu dla Boga upominamy, aby wszechni swowolni zabijacze, żadnego stanu nie wyjmując, na gardlech karani byli, a nie – wedle niniejszych ustaw ludzkich – na pieniądzech. Bowiem ceny ani myta żadnego człeka krześcijańskiego nie znajdujemy, dla którego też nauboższego Pan nasz, Chrystus, umęczon być raczył (*Senatulus, to jest sjem niewieści*, k. B3v).

Czy się nam doprawdy zdaje, że ta kara [pieniężna – J.A.K.] wyrówna stratę życia człowieka? Tego człowieka, dla którego wychowania podjęto tyle trosk, poniesiono tyle trudów, którego Bóg uważał za syna, Chrystus – za brata, którego natura wyposażyła i ozdobiła tyloma dobrodziejstwami, na którym złożono tyle i tak wielkich nadziei spełnienia zacnych czynów? [...] I jakąż można by tu ustanowić stosowniejszą karę, jak nie tę, by na gardle byli karani wszyscy mężobójcy?²²

Inne złe obyczaje starają się wyeliminować wdowy, uskarżające się na „trudne pożywienie”, krytykujące nadmierne pijaństwo i nieumiarkowanie w jedzeniu, a także rozpowszechnione cudzołóstwo i lichwiarstwo. Dotykają również istotnego dla kobiet problemu strojów, a w szczególności sukien. Był to ulubiony temat pisarzy-satyryków, którzy przy każdej nadarzącej się okazji wyrzucali niewiastom zbytek w tej mierze. Anonimowy autor *Senatulusa* wpisuje

²² A. Frycz Modrzewski, *Łaski, czyli o karze za mężobójstwo. Mowa pierwsza*, [w:] idem, *Mowy*, przeł. E. Jędrkiewicz, wstęp Ł. Kurdybacha, Warszawa 1954, s. 50.

się tym samym w długi szereg twórców – od Klemensa Janicjusza i Mikołaja Reja, do Wacława Potockiego i Krzysztofa Opalińskiego – potępiających zmienność w strojach jako przywarę narodową. Lubiącym przepych i kosztowne szaty mieszczańkom nakazuje autor ograniczyć się zaledwie do kilku sukien, zbytek dopuszczając jedynie u ówczesnego możnowładztwa. Niewiasty proponują, aby uzależnić liczbę posiadanych strojów od pozycji społecznej. Choć pani wojewodzina „ma mieć swemu chodzeniu szat, ile raczy”, to już niżej od niej stojące mniej: kasztelanka i starościanka „tylko” osiem, zacna ziemianka i rajczyzna sześć, żona kupca pięć, rzemieślniczka zaś cztery: „dwie świetelne, a dwie powszednie” (k. C2v).

Ważne miejsce zajmuje także wiążący się z pozostałymi postulatami artykuł dziesiąty, w którym wdowy zwracają uwagę na potrzebę wsparcia krajowych gałęzi gospodarki. Anonim reprezentuje charakterystyczny dla środowiska mieszczańskiego pogląd, że pieniędzy nie należy wywozić za granicę, a wszelkie dobra można wytworzyć u siebie, nie sprowadzając ich z państw, które się na tym bogają:

Naprzód, bywa też w niektórych powiaciech na naszych owcach wełna tak subtylna i tak cienka jako w samej Anglij, z której czynią włoskie sukna i purpurijany, nasze też prządki tak cienką nić uprzedą jako Francuski. Farba nam snadniej przydzie niż im, bo czyrwiec od nas do nich idzie, przeto naszym zdaniem wszytki sukna mogą być u nas takie, jakie nam sąsiedzi przywożą (k. C4v).

Przywołany fragment można też rozpatrywać w kategorii uwag krytycznych wobec zorientowanej na rolnictwo polityki gospodarczej prowadzonej przez szlachtę. To warstwa mieszczańska dostrzeżga, że dobrobytu państwa nie należy budować, opierając się wyłącznie na jednej gałęzi gospodarki, że trzeba rozwijać również rzemiosło i handel. W przeciwnym razie, jak mówi jeden z fragmentów *Senatulusa*, może dojść do pojawienia się drożyzny i niedostatku żywności, na co uskarżają się w artykule pierwszym wdowy.

Nawet krótkie streszczenie treści rodzimego „sejmu kobiet” pozwala na wskazanie zależności pomiędzy tym utworem a dialogiem Erazma z Rotterdamu. Jest ich w istocie niewiele: podobieństwo za-

sadza się głównie na przejęciu tytułu, pomysłu, ponadto w „artykułach” zaprezentowanych w *Senatulusie* Anonima można dopatrzeć się analogii do spraw przedstawionych na spotkaniu pięciu kobiet w satyrze Rotterdamskiego. Dotyczą one: umiarkowanego narzekania na mężczyzn lekceważących kobiety, przez co są one zmuszone do podjęcia debaty nad swoimi sprawami, dyskusji na temat strojów niewieścich, wreszcie tęsknoty za bliżej niesprecyzowanymi, dawnymi czasami, w których obowiązywały odmienne wzorce zachowań i podziały wewnątrzstanowe.

W utworze Anonima zapożyczenie od wielkiego humanisty konceptu zebrania kobiecego zaowocowało twórczym rozwinięciem pomysłu z wyraźną przewagą rodzimego pierwiastka. *Senatulus to jest sjem niewieści* trudno, jak już wcześniej wspomniano, nazwać dialogiem – przemawiające na spotkaniu nie są wyraźnie zindywidualizowane, a zbiorcze wypowiedzi panien, wdów i (być może) mężatek, rozmowy nie przypominają. Elementem charakterystycznym są „artykuły” zaproponowane przez kobiety – stanowią one nie tylko, jak można przypuszczać, jakieś echo parlamentaryzmu staropolskiego, lecz również są specyficzne (co można zaobserwować na innych przykładach) dla gatunku „sejmu”. Brak prawie w ogóle – jeśli nie uznać za taką dyskusji o kobiecych strojach i konsumpcji potraw w zależności od statusu społecznego – treści satyrycznej, która jest sednem *colloquium* Rotterdamskiego. W rodzimym utworze przeciwnie: przeważa ton moralizatorski.

Wydaje się, że faktyczny związek z *Senatulusem* Erazma leży w pretekstowym potraktowaniu przez obu autorów spotkania kobiet. Koncept ten służy Erazmowi do przedstawienia w krzywym zwierciadle zgromadzeń mężczyzn, a polskiemu Anonimowi do krytycznego ujęcia kwestii religijnych, społecznych, wreszcie gospodarczych dotyczących Rzeczypospolitej pierwszej połowy XVI wieku. Na tle różnych wypowiedzi o charakterze reformatorskim, *Senatulus to jest sjem niewieści* wyróżnia się nie tylko niespotykaną obroną praw mieszczańskich, lecz także „nowym bohaterem”. Trudno dociec, czy przemawiające na wyimaginowanej radzie kobiety miały, według twórcy, mieć większą moc perswazyjną aniżeli

interlokutorzy w *Krótkiej rozprawie* Mikołaja Reja lub Filaret Perypatetyk z mowy Frycza Modrzewskiego, by wspomnieć tylko postaci z dzieł wydanych w tym samym roku. Nie trzeba było znać zasad starożytnej retoryki, by wiedzieć, że osoba mówcy ma duży wpływ na wiarygodność przekazu. Skoro więc twórca zdecydował się na taki wybór bohaterów, a raczej bohaterek, chodziło mu raczej o coś innego. Należy wziąć pod uwagę element zaskoczenia: oto nawet kobiety, w powszechnej opinii rozmawiające tylko o głupstwach, zwracają uwagę na niedomagania w funkcjonowaniu społeczeństwa i państwa. Co więcej, nie przejawiają one typowej dla swej płci, a widocznej chociażby w tekście pierwowzoru, swarliwości i kłótlivosti. Wręcz przeciwnie: wypowiadają się w ściśle określonym, wyznaczonym na początku zebrania, porządku, nie kłócą się, nie sprzeciwiają zaproponowanym artykułom. Jest to więc spotkanie przedstawione jako wzorcowe, w zamierzeniu mające ośmieszać – ale bynajmniej nie kobiety, lecz właśnie mężczyzn. W ostatecznej zatem swej wymowie rodzimy utwór, jak się zdaje, wykazuje niewidoczny przy powierzchownej lekturze związek z dialogiem Rotterdamczyka, co z kolei może dobrze świadczyć o erudycji autora dziełka i pogłębionej recepcji *Senatulusa*.

Związki kolejnego z interesujących nas utworów z dialogiem Erazma z Rotterdamu, zostały już dawno zauważone w literaturze przedmiotu²³. Bielski zachował w części strukturę tekstu oryginalnego zorganizowanego jako narada, czyniąc bohaterkami nie pięć, jak u Erazma, lecz siedem kobiet – są nimi Katarzyna, Beata, Ludo-

²³ Por. I. Chrzanowski, *Marcin Bielski. Studium literackie*, Warszawa 1906, s. 207–213; A. Gorzkowski, *Słowo wstępne*, [w:] M. i J. Bielscy, *Sjem niewieści*, s. 6; I. Sarnowska-Giefing, *Spotkania satyry polskiej z europejską. Bielski i Erazm z Rotterdamu*, [w:] eadem, *Od onimu do gatunku tekstu. Nazewnictwo w satyrze polskiej do 1820 roku*, Poznań 2003, s. 123–131; T. Sinko, *Marcin Bielski i Erazm z Rotterdamu*, „Przegląd Polski” 1905, nr 39, s. 10–18. Zob. też: M. Szczot, *Literacka satyra obyczajowa czy polityczny program reform? Staropolskie „sejmy” kobiet i ich antyczne wzorce*, [w:] *Płeć i władza w kontekstach historycznych i współczesnych*, red. M.A. Kubiacyk, F. Kubiacyk, Gniezno 2014, s. 147–157.

miła, Konstancyja, Potencyjana, Eufemija i Poliksena – z których każda ma szansę się wypowiedzieć. Do tego grona należy dołączyć bliżej niezidentyfikowane panny, mężatki i wdowy, pojawiające się niespodziewanie w dalszej części poematu. Jak łatwo zauważyć, zbieżne z oryginałem jest tylko imię Katarzyna (Catarina). Erazmową Perottę przypomina Konstancyja, która reprezentuje w utworze Bielskiego żywioł opozycyjny, stanowczo sprzeciwiając się jakimkolwiek działaniom wymierzonym w mężczyzn. Żadna z kobiet nie odgrywa jednak tak wiodącej roli jak Kornelia w *Senatulusie* humanisty. Jej monolog rozdzielił Bielski pomiędzy poszczególne „persony” poematu, wkładając w ich usta wypowiedzi będące nierzadko dosłownymi tłumaczeniami z Erazmowego dialogu. Zestawmy dla przykładu niektóre z odpowiadających sobie kwestii łacińskich i polskich.

Na początku tekstu Erazma przemawiająca jako pierwsza Kornelia zarzuca zgromadzonym niewiastom, że zapędzone do kądzieli zupełnie zapomniały o swoich sprawach, przez co mężczyźni, którzy sami spotykają się często, by debatować o tym, co ich dotyczy, nie traktują kobiet poważnie i niemalże odmawiają miana człowieka: „Scitis, opinor, omnes, quantum hinc commodis nostris decesserit, quod quum viri quotidianis conuentibus suum agent negotium, nos colo telaeque assidentes causam nostram deserimus. [...] vixque hominis vocabulo dignentur” (*Senatulus*, w. 6–10). W *Sjem niewieścim* Bielskiego, obradujące również narzekają, że są lekceważone przez swych mężów, czego wymownym świadectwem miałyby być określenia, których używają oni w odniesieniu do płci pięknej:

Starajmy się o lepsze ze swej strony porządki,
 Chocia oni nas zową białęgłowy, prządki.
 Ku więszemu zelżeniu kobietami zowią,
 Każdy dzień by chciał pojąć żonę sobie nową (w. 5–8)²⁴.

²⁴ Numerację wersów przyjęto za wydawcą – zob. M. i J. Bielscy, *Sjem niewieści...*

Mogą-ć oni przezywać żony kobietami,
Ale-ć też nie do końca mają rozum sami (w. 29–30).

O kobiecym senacie z czasów cesarza Heliogabala wspominają w *Sejmie niewieścim* Beata i Ludomiła – przywołują jednak sam fakt zwołania zgromadzenia niewieściego, bez podania ściślejszych danych historycznych:

Dawno-m o tym słychała; w kronikach pisano,
Iż niewieście pogłowie w radę wybierano.
I same cesarzowe z nimi tam siadały,
Spolnej rzeczy i prawa pilnie przestrzegały (w. 51–54).

Z kolei przemawiająca później Ludomiła, podobnie jak Kornelia, podkreśla bezprecedensowość wydarzenia oraz reakcję mężczyzn:

Przeto on rzymski cesarz w Rzymie
to był sprawił,
Żeński senat ućciwy osobny ustawił,
Aby też drugie sprawy na nie
przekładano,
A ich ućciwiej radzie pierwsze
miejsce dano (w. 58–61).

Is igitur Heliogabalus instituit, ut
quemadmodum Imperator cum
suis habebat senatum, in quo de
rebus communibus consultaret,
ita haberet et mater ilius Augusta
senatum suum, in quo de foemineae
gentis negociis tractaretur [...] (w. 30–33).

Potym przewrotni ludzie prędko
odmienili,
Senat Senatulusem z zazdrości
okrzyczili (w. 69–70).

[...] quem viri vel iocandi vel
discernendi gratia senatum
vocabant (w. 33).

Nawiązanie do senatu kobiecego z czasów cesarza Heliogabala w *Sejmie niewieścim* Bielskiego ma taką samą funkcję jak w *Senatulusie* Erazma – służy uprawomocnieniu terazniejszego niewieściego spotkania, bowiem, jak podkreśla za Kornelią („Neque nouum est quod facimus, vetus exemplum reuocamus”, w. 20) Eufemija: „Nie czynim nic nowego, czego nie bywało, / Więcej się takich rzeczy pierwej przygadzało” (w. 133–134).

Sposób, w jaki zebrane kobiety w polskim utworze uzasadniają zebranie się senatu, również przypomina argumentację Kornelii. Tym razem jej słowa włożył Bielski w usta Ludomiły:

Przeto Bog dał języki, abysmy
mowiły,
Przeto głowę z rozumem, abysmy
radziły.
W tej mierze stanowi, jak mężę
sposobił,
Swemi wielkiemi dary nas dobrze
ozdobił (w. 221–224).

Mają księża swe sejmy, mniszki
kapituły,
I złodziej na swobodzie jest w swej
rzeczy czuły (w. 227–228).

Tylko my, same żony, z swego
urodzenia,
Nie mamy społecznego ku radzie
chodzenia (w. 229–230).

[...] in quem vsum natura dedit
nobis et linguas non minus
expeditas quam sunt virorum
et vocem non minus sonoram?
(w. 37–39).

Habent episcopi suas synodos,
habent monachorum greges
sua conciliabula, habent milites
suas stationes, habent fures sua
conuenticula (w. 14–16).

Solae omnium animantium
mulieres nunquam coimus (w. 17).

Może jakimś śladem słów Kornelii o mężczyznach, którzy nie potrafią dojść ze sobą do porozumienia („Restat ut de consessus ordine statuatur, ne nobis eveniat, quod frequenter usu venit regum, principum ac pontificum oratoribus, qui in concillis totos tres menses litigant, antequam possint considerare”, (w. 81–83), są kwestie wypowiedziane (kolejno) przez Katarynę i Ludomiłę:

Więcej strzegą powagi, okazałej mowy,
Niżli co by przyniosło nam pożytek zdrowy (w. 13–14).

Wodząc, co czynią naszy na swych sejmiech wielkich,
Poczną, ale nie dotrą ruszać rzeczy wielkich (w. 75–76).

Ważne miejsce zajmuje kwestia strojów. Podobnie jak u Erazma (oraz w polskim utworze *Senatulus to jest sjem niewieści*) powraca postulat, aby poszczególne stany można było odróżnić za pomocą ubioru. U Bielskiego dochodzi nadto – trochę przewrotnie, acz w zgodzie z wyrażonymi w innym miejscu pomysłami wychowania szlachcianek – do zamiany ról, przejawiającej się właśnie w zewnętrz-

ny sposób: oto kobiety mają założyć rycerską zbroję, zniewieściałym (w domyśle) mężczyznom pozostawiając noszenie szychtowanych, czyli fałdowanych szat, jako tym, którzy wojną się nie zajmują, a więc mogą pozwolić sobie na wytworne stroje.

Zasadniczym elementem odróżniającym rodzimy *Sjem niewieści* od *Senatulusa* Erazma z Rotterdamu jest otwarta, acz umiejętnie wpleciona w tekst utworu krytyka mężczyzn wyrażona w utworze Bielskiego. Przypomnijmy, że u Rotterdamczyka też się ona uwidocznia, lecz w zawoalowany sposób. Kobiece spotkanie posłużyło autorowi *Sejmu niewieściego* do sformułowania własnego programu politycznego oraz krytyki zaniku ducha rycerskiego i rozluźnienia dyscypliny wojskowej. Pisarz postuluje więc, by obciążyć możnowładztwo pruskie takimi samymi podatkami jak resztę Korony oraz inkorporację Prus Książęcych do Polski. Reformę wojskową słusznie łączy Bielski z egzekucją dóbr koronnych: upaństwowioną ziemię należy obrócić na potrzeby wojskowe powierzone kobietom, które przejmą na siebie obronę kraju zamiast nieudolnych w sprawach rycerskich mężczyzn²⁵.

Kwestią wymagającą choćby krótkiego omówienia jest zależność obu omówionych szesnastowiecznych „sejmów” od siebie nawzajem. Czy Marcin Bielski mógł znać dialog *Senatulus to jest sjem niewieści* z 1543 roku? Niewykluczone, iż tak, zwłaszcza że teksty powstały w nieodległym od siebie czasie. Lektura *Sejmu niewieściego* wskazuje nie tylko na wyraźne podobieństwa z *colloquium* Erazma z Rotterdamu, ale i z utworem Anonima. Tym, co łączy rodzime „sejmy”, byłaby przede wszystkim obecność trzech stanów kobiecych, przemawiających według ściśle określonych zasad i prawideł obowiązujących w polskim systemie parlamentarnym. Podobnie traktują obaj autorzy kwestię nadmiernego spożycia trunków, ganiąc opilstwo, a godząc się jednocześnie na ich umiarkowaną konsumpcję „ku

²⁵ Program polityczny Bielskiego omówił szczegółowo J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce*, t. 2: *Czasy zygmuntofskie*, Warszawa 1966, s. 292–298.

zdrowiu”, oczywiście pilnujących domowych zapasów gospodyń. Zgodnie występują również Anonim i Bielski przeciw wszechobecnej drożyznie oraz rujnującemu rodzimą gospodarkę nadmiernemu eksportowi, reprezentując pogląd, zgodnie z którym żywność czy wytwory polskie nie ustępują w niczym tym zagranicznym. Zbieżność poglądów obu pisarzy zaobserwować można również w sformułowanej przez nich krytyce niesprawiedliwego, faworyzującego możnych prawa.

Dający pole do interpretacji i rozwinięć tekst *Senatulusa* Erazma z Rotterdamu okazał się atrakcyjnym modelem literackim, naśladowanym przez innych twórców. Autorzy szesnastowiecznych „sejmów” nadali swym dziełom charakter własny, który może świadczyć o tym, w jaki sposób zrozumieli i zinterpretowali pierwowzór. Ważną cechą omawianych utworów jest modyfikacja, a mówiąc ściślej – aktualizacja tekstu wyjściowego, tak by odpowiadała czasom współczesnym autorom. Podobnie uczynił z poematem Bielskiego Władysław Stanisław Jeżowski, autor *Konsultacyi przezacnych matron koronnych*, dziełka powstałego pod koniec lat trzydziestych XVII wieku. Jeżowski posłużył się cudzym tekstem po to, by zwrócić uwagę na problemy ówczesnego państwa i społeczeństwa. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że i Erazm z Rotterdamu w swoim dialogu poczynił aluzje do spraw bieżących, a komedie Arystofanesa, w których bohaterkami są sejmujące kobiety, powstały z potrzeby aktualnej sytuacji politycznej.

Wśród innych rysów wspólnych analizowanych tekstów należy wskazać ich łatwo rozpoznawalny kod estetyczny – czytelnik biorący do ręki druk z „sejmem niewieścim/białogłowskim” na stronie tytułowej mógł spodziewać się określonego typu utworu. Jego konstytutywnym wyznacznikiem jest projekcja stanowienia prawa. Choć, jak już zaznaczono w toku wcześniejszej analizy, zgromadzenie niewieście jawi się raczej jako organ doradczy, organ myśli, a więc nieuchwalający praw, to jednak cechą charakterystyczną omawianych utworów stanowi obecność „artykułów”, będących przecież końcowym efektem pracy parlamentu.

Niemniej istotnym wyznacznikiem wydaje się również sposób formułowania wypowiedzi – jest ona zarazem polityczna i dydaktyczna, krytyczna, ale i służąca propozycjom pozytywnym. Zasadnicza teza włożona jest w usta kobiet, które obserwując polską rzeczywistość, stały jednocześnie poza nią, przez niemożność czynnego uczestnictwa w życiu politycznym. Analogiczną sytuację można zaobserwować w przypadku *Satyra* Jana Kochanowskiego: monolog wypowiada postać mitologiczna lub personifikacja, pochodząca z innego świata niż krytykowana rzeczywistość pozaliteracka. Dzięki temu zarówno Satyr czy Proteus, jak i kobiece bohaterki „sejmów” zachowują dystans konieczny do postawienia w miarę obiektywnej, acz zaangażowanej ideowo, diagnozy.

Oba szesnastowieczne „sejmy” powstały chyba w zbyt nieodległym od siebie czasie, by mówić o jakichś radykalnych przemianach w sposobie patrzenia na problemy Rzeczypospolitej tamtego okresu. Analiza obu utworów pozwala uchwycić wspólnotę myśli pisarzy, których programy łączą się z postulatami formułowanymi przez innych członków rodzimej *respublica litteraria*. Nie tylko zresztą rodzimej. Poprzez subtelne, mniej lub bardziej wyraźne nawiązania do utworu Erazma z Rotterdamu twórczość staropolska spotyka się z twórczością jednego z najwybitniejszych myślicieli szesnastowiecznej Europy.

Bibliografia

- Badecki K., *Z badań nad literaturą mieszczańsko-ludową XVI-XVII wieku. Senatus (Sjmy niewieści)*. Franc, Wrocław 1953 [Osobne i szesnastoma podobiznami uzupełnione odbicie z „Pamiętnika Literackiego” 1952, nr 43, z. 3–4, s. 997–1006].
- Barycz H., *Glaber Andrzej*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, red. K. Lepszy, Wrocław 1959–1960, s. 28–30.
- Bielscy M. i J., *Sjmy niewieści*, [w:] M. Bielski, *Komedyja Justyna i Konstancyje*, M. i J. Bielscy, *Sjmy niewieści*, opracowanie, komentarz i wprowadzenie J. Star-nawski, wstęp A. Gorzkowski, Kraków 2001.

- Chrzanowski I., *Marcin Bielski. Studium literackie*, Warszawa 1906.
- Cytowska M., *W cieniu wielkiego Erazma. Pamflet na małżeństwo Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną*, „Meander” 4 (1959), nr 6, s. 291–299.
- Dembińska A., *Zygmunt I. Zarys dziejów wewnętrzno-politycznych (1540–1548)*, Poznań 1948.
- Desiderius Erasmus Roterodamus, *Senatulus sive Gynaikosynedrion*, [w:] *Opera Omnia Desiderii Erasmi Roterodami*, ord. I, t. 3: *Colloquia*, ed. L.-E. Halkin, F. Bierlaire, R. Hoven, Amsterdam 1972, s. 629–634.
- Eichel-Lojkine P., *Colloquium, Concilium, Convicium. Pour une relecture du “Senatulus” d’Erasme*, „Bibliothèque d’Humanisme et Renaissance” 63 (2001), nr 2, s. 277–295.
- Glaber A. [Andrzej Glaber z Kobylina?], *Senatulus to jest sjem niewieści, który nigdy w Rzymie dzierzan był od trzech stanów ich, od małżonek, wdów i (panien)*, Kraków, wdowa Unglerowa, 1543, 8-o. (ark. B i C). Fotokopia z oryginału znajdującego się w Bibliotece Publicznej w Warszawie. Wykonana w Krakowie w maju 1952 r. staraniem K. Badeckiego (BJ, St. Dr. 1392 Cim).
- Łanowski J., *Wstęp*, [w:] *Arystofanes, Trzy komedie: Lizystrata, Sejm kobiet, Plutos*, przekład i przypisy J. Ławińska-Tyszkowska, Wrocław 1981 („Biblioteka Narodowa”, seria II, nr 197).
- Migdał J., *O języku Andrzeja Glabera z Kobylina. Studium polszczyzny wczesnorenesansowej*, Poznań 1999.
- Modrzewski Frycz A., *Łaski, czyli o karze za mężobójstwo. Mowa pierwsza*, [w:] idem, *Mowy*, tłum. E. Jędrkiewicz, wstęp Ł. Kurdybacha, Warszawa 1954.
- Modrzewski Frycz A., *Oratio Philaethis Peripatetici in senatulo hominum scholasticorum de decreto conventus, quo pagi civibus adimi permittuntur, habita MDXXXIII Calend. Aprilis*, [w:] idem, *Orationes*, ed. K. Kumaniecki, Warszawa 1954.
- Nowak-Dłużewski J., *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce*, t. 2: *Czasy zygmuntofskie*, Warszawa 1966.
- Nowak-Dłużewski J., *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce*, t. 6: *Dwaj królowie rodacy*, Warszawa 1980.
- Sarnowska-Gieffing I., *Spotkania satyry polskiej z europejską. Bielski i Erazm z Rotterdamu*, [w:] eadem, *Od onimu do gatunku tekstu. Nazewnictwo w satyrze polskiej do 1820 roku*, Poznań 2003.
- Sinko T., *Marcin Bielski i Erazm z Rotterdamu*, „Przegląd Polski” 39 (1905), s. 10–18.
- Sinko T., *Literatura grecka*, t. 1, cz. 2: *Literatura klasyczna w V–IV przed Chr.*, Kraków 1932.
- Szczot M., *Literacka satyra obyczajowa czy polityczny program reform? Staropolskie „sejmy” kobiet i ich antyczne wzorce*, [w:] *Płeć i władza w kontekstach historycznych i współczesnych*, red. M.A. Kubiaczyk, F. Kubiaczyk, Gniezno 2014, s. 147–157.

- Szmydtowa Z., *Rej wobec Erazma*, [w:] eadem, *O Erazmie i Reju*, Warszawa 1972, s. 181–234.
- Tazbir J, *Polska recepcja „Rozmów potocznych” Erazma z Rotterdamu*, „Przegląd Humanistyczny” 5 (1983), nr 5, s. 29–37.
- Wojtowicz W., *Między literaturą a kulturą. Studia o „literaturze mieszczańskiej” przełomu XVI i XVII wieku*, Szczecin 2010.
- Ziomek J., *Renesans*, wyd. 5 popr., Warszawa 1995.